

## Język i media jako przedłużenia umysłu

Wywiad z Robertem K. Loganem (RL).

Rozmawiał: Marcin Trybulec (MT)<sup>48, 49</sup>

**Robert K. Logan**

Wydział Fizyki, Uniwersytet w Toronto  
*logan[]physics.utoronto.ca*

Zrealizowano: sierpień 2013; opublikowano: jesień 2013.

Przekład: Monika Władzik

**MT: Według Lance’a Strate’a (2004): razem z Haroldem Innisem, Marshallem McLuhanem, Edmundem Carpenterem i Derrickiem de Kerckhovem jest Pan jednym z przedstawicieli szkoły komunikacji społecznej z Toronto (*The Toronto School of Communication*<sup>50</sup>). Czy mógłby Pan określić, co wyróżnia tę tradycję badawczą spośród innych orientacji w nauce o komunikowaniu?**

RL: Szkołę z Toronto odróżnia zainteresowanie medium, a nie przekazem. ST wykorzystuje metaforę pola sił, ponieważ w badaniach bierze się pod uwagę nie tylko samo zjawisko, ale również cały kontekst czy też otaczające je środowisko, więc tak naprawdę bada się wszystkie czynniki, które wytwarzają dany efekt. W innych teoriach komunikacji zazwyczaj nacisk kładzie się na treść przekazu medialnego, po czym łączy się dany efekt z jego przyczyną. ST jest teorią środowiskową, zaczyna od badania efektów i stara się znaleźć ich przyczyny. Ważnym aspektem ST są kategorie figury i tła, czyli środowiskowe własności mediów. Nie da się zrozumieć figury bez uwzględnienia jej kontekstu, czyli tła, na którym się pojawia. Wzajemne relacje między figurą a tłem wyjaśniają wiele z aforyzmów McLuhana. Na przykład w sformułowaniu: „medium jest przekazem”<sup>51</sup>, przekaz jest figurą, a medium tłem. Z kolei

---

<sup>48</sup> Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

<sup>49</sup> Autor chciałby podziękować redaktorowi numeru Georgowi Theinerowi za sugestie i komentarze oraz Monice Władzik za transkrypcję wywiadu i pomoc językową.

<sup>50</sup> Dla ułatwienia zwana dalej „ST”.

<sup>51</sup> *the medium is the message*, w: McLuhan, M. *Zrozumieć Media* (2004: 39-40).

w stwierdzeniu: „użytkownik jest treścią”<sup>52</sup> treść jest figurą, a użytkownik tłem.

**MT: Można powiedzieć, że przeszedł Pan daleką drogę od nauk przyrodniczych do nauk humanistycznych. Czy wiedza z zakresu fizyki pomaga Panu w prowadzeniu badań w ramach ekologii mediów?**

RL: Kiedy zacząłem studiować fizykę w Massachusetts Institute of Technology, musiałem wybrać specjalizację z humanistyki, zdecydowałem się na filozofię. Od zawsze interesowały mnie nauki inne niż fizyka. Pierwszy artykuł, który opublikowałem, był właśnie z tej dziedziny. Napisałem go razem z moim profesorem filozofii, na podstawie eseju zaliczeniowego, który bardzo mu się spodobał. Później opublikowaliśmy mój esej w formie artykułu akademickiego, bo uznał jego treść za interesującą. Esaj był o filozofie Robinie G. Collingwoodzie, który uważał, że założenia nauk ścisłych były twierdzeniami apriorycznymi. Podjąłem polemikę z jego poglądami i wykazałem, że niepodważalne założenia leżące u podstaw teorii Einsteina i Bohra w rzeczywistości zostały oparte na badaniach empirycznych. Poza tym jako fizyk teoretyczny w swojej pracy korzystałem z teorii pola. Dobrze nam się współpracowało, bo McLuhan też używał teorii pola, ale do badania komunikacji i interakcji międzyludzkich. Zaczęliśmy naszą współpracę, gdy McLuhan dowiedział się, że prowadzę kurs uniwersytecki pt. „Poezja fizyki i fizyka poezji”, którego celem było zaznajomienie studentów humanistyki z pojęciami fizycznymi bez użycia formuł matematycznych, i stwierdził, że chce mnie poznać. Gdy się spotkaliśmy, okazało się, że zgadzamy się w wielu kwestiach. W ten sposób zaczęła się nasza współpraca badawcza.

**MT: Jaki jest Pana pogląd na relacje między naukami przyrodniczymi a naukami humanistycznymi?**

RL To bardzo trudne pytanie. Prawdę mówiąc moje badania nad genezą języka i wpływem mediów na komunikację opierają się na badaniach empirycznych, tak jak robił to McLuhan, więc w jakimś sensie podział między naukami ścisłymi i humanistycznymi nie wydaje mi się aż tak istotny. Nauka koncentruje się na tym, co obiektywne, i dlatego nie zajmuje się zagadnieniami, które dotyczą wartości lub celów. Ponieważ nauka chce pozostać czysta i obiektywna, nie radzi sobie z tym, co subiektywne. Z drugiej strony w naukach humanistycznych kładzie się nacisk na zjawiska subiektywne, takie jak na przykład piękno czy prawda. W miarę rozwoju teorii złożoności czy też teorii chaosu i emergencji granice między naukami ścisłymi i humanistycznymi zacierają się i właściwie trudno mi powiedzieć, czy jestem naukowcem, czy humanistą,

---

<sup>52</sup> *the user is the content*, w: McLuhan, M. *Wybór tekstów* (2001: 395-402).

bo pracuję w obu dziedzinach jednocześnie. Niektórym naukowcom nie podoba się to, co robię, tak samo jak niektórym humanistom. To, czym się zajmuję, musi być naprawdę ważne, skoro oba obozy mnie krytykują.

**MT: Jakie tematy obecnie Pana fascynują?**

RL: Staram się zrozumieć, jak są ze sobą powiązane zagadnienia dotyczące wartości i celów z punktu widzenia nauk przyrodniczych i humanistycznych, jak to się stało, że życie wyłoniło się z materii nieożywionej, i jak powstaje myśl. Niektóre z tych zagadnień poruszyłem w mojej książce *The Extended Mind* (2007), w której wysuwam hipotezę, że język pozwolił nam na myślenie pojęciowe. Przed pojawieniem się języka nasze myśli były nierozzerwalnie związane z poznaniem zmysłowym, więc byliśmy pozbawieni zdolności planowania, nie posiadaliśmy też poczucia sensu życia. Pojawienie się języka umożliwiło myślenie pojęciowe, ponieważ słowa same w sobie są pojęciami.

**MT: Skąd czerpie Pan inspirację? Czyje badania uważa Pan za inspirujące?**

RL: Prace biologa Stuarta Kauffmana, zajmującego się złożonością biologiczną, są dla mnie ważną inspiracją ze świata nauk przyrodniczych. Innym fascynującym badaczem jest Terry Deacon, który napisał książkę *Incomplete Nature* (2011), w której stara się zrozumieć genezę życia i elementarnej świadomości [sentience], czyli inaczej myślenia. Terrence Deacon jest neuronaukowcem i antropologiem fizycznym na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley. Wchodzę w skład prowadzonego przez niego zespołu badawczego. Kolejnym źródłem inspiracji są prace Andy'ego Clarka i grupa badaczy, takich jak między innymi Duncan Pritchard, biorących udział w projekcie zajmującym się tak zwaną wiedzą rozszerzoną (*The Extended Knowledge Project*<sup>53</sup>), z którymi również współpracuję. Poza tym jest jeszcze Robert Ulanowicz, autor książki *A Third Window* (2009), opisującej ekologię procesualną. Uważam, że pojęcie ekologii, którego używa, jest bardzo podobne do wykorzystywanych przez McLuhana pojęć figury/tła i ekologii mediów. Wszyscy wymienieni badacze są dla mnie niezwykle inspirujący, a zakres ich badań odpowiada moim obecnym zainteresowaniom naukowym.

---

<sup>53</sup>Więcej informacji można uzyskać na stronie projektu pod adresem: [www.extended-knowledge.ppls.ed.ac.uk](http://www.extended-knowledge.ppls.ed.ac.uk)

**MT: Czy jest może jakiś klasyczny filozof, który Pana inspiruje?**

RL: Raczej nie. Wydaje mi się, że filozofowie asymilują pojęcia wypracowane przez naukowców i humanistów, po czym je reorganizują. Jedyni interesujący mnie filozofowie to przedstawiciele filozofii presokratejskiej, naukowcy swoich czasów, oraz takie postacie jak Voltaire, Nietzsche i inni krytycy społeczni. Filozofowie analityczni nie są dla mnie źródłem inspiracji. Szanuję ich pracę, ale ten rodzaj filozofii mnie nie interesuje.

**MT: A co z Andym Clarkiem? Wydaje mi się, że jest on raczej analityczny w swoim sposobie argumentacji.**

RL: Chociaż Andy Clark jest filozofem, uważam, że zajmuje się bardziej przyziemnymi sprawami, takimi jak zagadnienia związane z tym, jak ludzie myślą i w jakie interakcje wchodzi z wytworzonymi przez siebie narzędziami.

**MT: Czyli Pana zdaniem Andy'emu Clarkowi bliżej do kognitywistyki?**

RL: Tak uważam. Jego prace są dla mnie źródłem inspiracji, ponieważ dotyczą problemów codziennego życia. Wiem, że jego prace wyrastają z tradycji filozoficznej, ale jego podejście jest praktyczne. Podobnie jak Duncan Pritchard, inny badacz z uniwersytetu w Edynburgu, który stara się zrozumieć konsekwencje rozszerzonej wiedzy. Duncan i Andy wspólnie badają rozszerzoną wiedzę i umysł rozszerzony w ramach projektu, o którym wspomniałem wcześniej. Działania tego rodzaju można nazwać epistemologią, co rzeczywiście sprowadza się do filozofii, jednak ich badania mają aspekt empiryczny. Z mojego punktu widzenia najbardziej interesujący filozofowie są też empirykami. Dobrze mi się pracuje z tymi filozofami i ich zespołami badawczymi.

**MT: Wróćmy na moment do ST. Z perspektywy europejskiego badacza w ST można wyróżnić dwa odrębne style myślenia: ekologię mediów reprezentowaną przez Pana i Derricka de Kerckhove oraz teorię piśmienności reprezentowaną przez Briana Stocka, Davida Olsona i Keitha Oatley'a. Jakie są główne różnice i pojęciowe powiązania między tymi teoretycznymi orientacjami?**

RL: Powiem tylko, że badacze zajmujący się teorią piśmienności koncentrują się na sprawach związanych z edukacją, umiejętnościami czytania i pisania, co i dla mnie jest ciekawe. Prowadzę teraz badania nad powiązaniem między książką drukowaną i książką cyfrową. Sądzę, że oba rodzaje książek są ważne i nie należy wybierać tylko jednej bądź drugiej. Należy publikować książki w obu wersjach, papierowej i elektronicznej. Tej jesieni jedna z moich książek *What is Information?* (2013) zostanie wydana jako tradycyjna książka oraz

jako e-book, a każdy, kto ją kupi, automatycznie otrzyma również książkę cyfrową. Stworzymy specjalną stronę internetową z elektroniczną wersją książki po to, aby czytelnicy mogli komentować jej zawartość, jednocześnie dzieląc się swoim spostrzeżeniami z innymi. Książka zmieni się w swojego rodzaju medium społecznościowe, właśnie dzięki stronie internetowej. Bardzo interesują mnie zagadnienia dotyczące, jak to ująłeś, teorii piśmienności, ale zajmują mnie też inne sprawy, takie jak definicja życia, myślenie a informacja. Znam osobiście Davida Olsona i Keitha Oatleya, obaj mieszkają w Toronto, mam dużo uznania dla ich pracy, jednak powiedziałbym, że bardziej niż ja specjalizują się w sprawach edukacyjnych.

**MT: Dennis McQuail, czołowy teoretyk komunikacji, stwierdza, że w badaniach empirycznych praktycznie niemożliwe jest wyróżnienie mediów jako niezależnych czynników zmiany społecznej. Dlatego też, jak dowodzi McQuail, nie można zweryfikować głównych założeń ST. Jak opisałby Pan relacje między badaniami empirycznymi a spekulacją w ST?**

RL: To łatwe pytanie. Wystarczy czytając McLuhana zwrócić uwagę na jego prognozy odnoszące się do mediów cyfrowych. W 1965 powiedział dyrektorom IBM, że nastanie taki dzień, kiedy każdy będzie miał w domu komputer. Wzięli go za wariata, a tu proszę: piętnaście lat później i mamy pierwsze komputery osobiste. Mówił, że w przyszłości będzie można przez telefon zapytać o coś, a odpowiedź zostanie przesłana do osoby pytającej w formie ksero. Miał na myśli Internet, w ten sposób opisał podstawową zasadę wyszukiwania informacji w erze cyfrowej. Dokładnie czytając McLuhana, można zobaczyć, że jego przewidywania się sprawdziły. Czasami żartuję, że to właśnie McLuhan wymyślił Twittera. Kiedyś stwierdził, że ludzie już nie mają czasu na opowiadanie długich historii, więc najlepszym sposobem komunikacji będzie mniej więcej jedno zdanie.

**MT: To prawda. Zastanawiam się jednak czy wszystkie, niewątpliwie błyskotliwe, prognozy McLuhana były poparte badaniami empirycznymi?**

RL: McLuhan opierał się głównie na tym, co już się wydarzyło. Badał zmiany społeczne wywołane przez technologie mu współczesne, więc mógł też przewidzieć ich prawdopodobny rozwój. Kiedyś powiedział, że zachodzi odwrotny związek między przyczyną i skutkiem, czyli że telegraf był przyczyną telefonu, a efektem pierwszego cyfrowego komputera był pierwszy komputer osobisty. Chociaż McLuhan nie dożył ery komputerów typu PC, potrafił dostrzec je w przyszłości. Stwierdził też kiedyś, że pewnego dnia będziemy używali komputerów wielkości aparatów słuchowych, w jego czasach aparaty słuchowe były mniej więcej rozmiaru smartfona. Dziś posługujemy się komputerami mieszczącymi się w dłoni. Wspomniał również o tym, że w przyszłości nie

tylko cała książka zmieści się w komputerze, ale i wszystkie biblioteki świata. Dzięki usłudze *Google Books* jest to możliwe. Podsumowując kwestię empiryczności: McLuhan formułował swoje przewidywania na podstawie obserwacji empirycznych.

**MT: A jakie miał zdanie na temat spekulacji teoretycznych?**

RL: McLuhan nie spekulował, jedynie obserwował i opisywał efekty oddziaływania mediów.

**MT: Czy udało mu się przewidzieć wszystkie tak zwane nowe media?**

RL: Tak. Co prawda nie odgadł szczegółów działania Facebooka czy Google'a, ale udało mu się przewidzieć, jakie funkcje spełniać będą takie aplikacje. Uważam, że świetnie mu się to udało. Właściwie teraz powinienem zareklamować swoją nową książkę *McLuhan Misunderstood: Setting the Record Straight* (2013), w której rozprawiam się z poglądem, że McLuhan był technologicznym deterministą, i krótko opisuję jego prognozy odnoszące się do ery cyfrowej.

**MT: Czy determinizm technologiczny McLuhana jest wyzwaniem czy raczej błędem interpretacyjnym?**

RL: Niewielu rozumiało McLuhana, innych denerwowały jego poglądy. Mówił, że ci, którzy skupiają się na treści przekazu, stają się niepotrzebni, ponieważ nie biorą pod uwagę tła [*ground*], medium przekazującego dane treści. Uważano go za technologicznego deterministę, ale nie był tego rodzaju zwolennikiem determinizmu, który łączyłby pojedynczą przyczynę z jednym skutkiem. Jego podejście wywodziło się z teorii pola i ekologii. Takie właśnie ekologiczne ujęcie problematyki mediów jest przeciwieństwem łączenia pojedynczej przyczyny z pojedynczym skutkiem, czym tak naprawdę jest pejoratywnie rozumiany determinizm technologiczny. W pewnym sensie McLuhan przewidział również założenia teorii złożoności oraz teorii emergencji z uwagi na typowe dla siebie ekologiczne ujęcie zagadnień dotyczących badania skutków oddziaływania mediów.

**MT: Czy zgodziłby się Pan z twierdzeniem, że krytycy McLuhana przyjmują błędne, indywidualistyczne założenia dotyczące umysłu ludzkiego? Innymi słowy, wychodzą z założenia, że umysł jest indywidualnym bytem, oddzielnym od środowiska zewnętrznego, i z tego powodu oskarżają McLuhana, czy też ogólnie całą ST, o determinizm technologiczny. Jak**

**inaczej można byłoby określić relacje między naszymi umysłami a narzędziami, którymi się posługujemy?**

RL: Myślę, że media są przedłużeniem naszych umysłów, tak samo jak fizyczne narzędzia są przedłużeniem naszych ciał. Poglądy McLuhana na tę kwestię odzwierciedlają przekonania teoretyków rozszerzonego umysłu, takich jak Clark, Chalmers czy Pritchard. Oni również uważają, że wykorzystywane przez nas narzędzia są przedłużeniem naszych ciał. Kiedy wiele lat temu poznałem w Toronto Andy'ego Clarka, zaczęliśmy mailować i w jednym z maili zwróciłem jego uwagę na podobieństwa między jego sposobem myślenia a poglądami McLuhana. Odpisał, że rzeczywiście można doszukać się wielu istotnych cech wspólnych między jego twierdzeniami a opiniami McLuhana na temat związku umysłu z technologią, chociaż nigdy nie czytał jego książek. Właśnie ta rozmowa z Andym przyczyniła się do tego, że biorę udział w realizacji *The Extended Knowledge Project* w Edynburgu z Andym Clarkiem i Duncanem Pritchardem.

**MT: W artykule z 2010 Kim Sterelny przeciwstawia model umysłu rozszerzonego opracowany przez Clarka i Chalmersa modelom konstrukcji nisz ekologiczno-kulturowych oraz modelowi rusztowania funkcji poznawczych (Odling-Smee, Laland i in. 2003; Sterelny 2012). Sterelny twierdzi, że przypadki omówione przez Clarka i Chalmersa nie wyjaśniają procesów historycznych i ewolucyjnych kształtujących nasze zdolności poznawcze. Który ze wspomnianych modeli umysłu jest bliższy Pana argumentacji przedstawionej w *The Extended Mind* (2007)?**

RL: Model umysłu rozszerzonego ma podobne założenia do modelu rusztowania funkcji poznawczych. Obie szkoły doszły do podobnych wniosków, bo uwzględniły badania empiryczne. Badacze różnymi drogami doszli do tych samych wniosków, ponieważ obserwowali świat zewnętrzny – i to jest filozofia, jaką lubię. Poglądy filozoficzne Andy'ego Clarka są oparte na obserwacjach empirycznych, dlatego też mają sens. Dla mnie filozofia tego rodzaju jest jak nauka, bo ma oparcie w realnym świecie.

**MT: Jakiego rodzaju metafora pozwala na możliwie najpełniejszą interpretację związku między umysłem a mediami? Moim zdaniem można mówić o dwóch typach metafor: wzmocnieniach/rozszerzeniach umysłu lub transformacjach zdolności umysłowych. Która z nich jest bardziej użyteczna?**

RL: Po pierwsze: jeśli mowa jest narzędziem, to poszerza ona również zdolności naszych mózgów. Zanim zaczęliśmy posługiwać się mową, nasze mózgi przetwarzały doznania zmysłowe, a gdy rozwinęliśmy aparat mowy, stały się

umysłami zdolnymi do wykonywania pojęciowych operacji myślowych. To doskonały przykład tego, jak technologia – w tym przypadku technika – rozszerzyła mózg, by stał się umysłem, więc w pewnym sensie obie metafory są uzasadnione. Technologia, którą posługujemy się, rozszerza nasze umysły i tym samym je zmienia. W pewnym sensie każda nowa technologia wywołuje zmiany w strukturze umysłu.

**MT: Jakie są przyszłe perspektywy badań mediów z wykorzystaniem modelu umysłu rozszerzonego?**

RL: Jest to najlepszy sposób na zrozumienie zjawiska nowych mediów. Mam na myśli media społecznościowe, smartfony, aplikacje takie jak Facebook czy LinkedIn. Nowe media tworzą nowy język, nowy sposób myślenia. Właśnie taki model nowej wiedzy, uwzględniający nowe technologie, starają się opracować między innymi Duncan Prichard, Andy Clark i Orestis Palermos w Edynburgu. *Crowdsourcing* jest przykładem zjawiska zachodzącego w rzeczywistości rozszerzonej czy też wirtualnej. Wszystkie wymienione przeze mnie narzędzia technologiczne zmieniają nasze umysły i sposób myślenia.

**MT: Być może byłoby również pouczające przyjrzenie się temu, w jaki sposób technologie komunikacyjne rozwijały się w przeszłości. W jaki sposób rozwinęło się pismo z języka mówionego? Ludzie, na długo przed powstaniem języka pisanego, byli w stanie przekazywać treści symboliczne w sztuce, dlaczego więc wynalezienie pisma fonetycznego zabrało nam tyle czasu?**

RL: Cóż, nie trwało to aż tak długo. Pierwsi ludzie umieli posługiwać się tylko językiem mówionym, język z rozwiniętą strukturą gramatyczną ma tylko 15 000 do 100 000 lat, a pismo ma tylko 5 000 lat. Rozbieżność czasowa między rozwojem mowy a wynalezieniem pisma wynika z tego, że w społecznościach zbieracko-łowieckich po prostu nie było potrzeby zapisywania informacji, życie toczyło się z dnia na dzień. Pismo wykształciło się, bo zaistniała potrzeba prowadzenia rejestrów, pojawiło się rolnictwo i trzeba było kierować pracami w polu. Protopismo pojawiło się około 10 000 lat temu, kiedy Sumerowie zaczęli pisemnie potwierdzać, że rolnicy przekazali kapłanom należne im plony, które z kolei były rozdawane robotnikom pracującym przy pomocy specjalnych żetonów z gliny, które potem przekształciły się w pismo. Gliniane żetony odciskano na glinianych tabliczkach i w ten sposób zaczęto przekazywać informacje w wizualnej formie dwuwymiarowej. Umiejętność czytania i pismo wyłoniły się z mowy jako rozwiązanie praktycznego problemu prowadzenia zapisów transakcji handlowych w społeczeństwie rolniczym.



**MT:** W książce *The Extended Mind* (2007) stwierdził Pan, że wzrastająca złożoność struktur społecznych wywołała presję w kierunku coraz bardziej złożonej komunikacji i w konsekwencji doprowadziła do powstania języka. Jak zatem należy interpretować złożoność życia społecznego innych gatunków zwierząt? Dlaczego tylko ludzie, a nie inne gatunki posługują się językiem mówionym?

RL: Powiedziałbym, że w odróżnieniu od zwierząt nauczyliśmy się wytwarzać narzędzia i rozpalać ogień. Trzeba było zaplanować polowanie na zwierzynę i zbieranie pożywienia. Te czynności wymagały zaawansowanych form komunikacji, na początku były to gesty wykonywane rękoma, zmiany mimiki twarzy i tonu głosu, czyli formy komunikacji wykorzystywane również przez zwierzęta. Jednak gatunek ludzki wykształcił również umiejętność posługiwania się narzędziami, wykorzystując nowy rodzaj zdolności poznawczych. Posługując się narzędziami, łatwo jest zauważyć związek przyczynowy między narzędziem a jego funkcją, czy też czynnością, do wykonania której służy. Dlatego można powiedzieć, że dzięki umiejętności posługiwania się narzędziami udało się nam wykształcić język.

**MT:** W innej publikacji *The Sixth Language* (2004) napisał Pan, że komputerowe przetwarzanie informacji i Internet są językami. Czy mógłby Pan wyjaśnić, jak należy rozumieć termin „język” w tym kontekście? Jaką jego definicją posługuje się Pan w książce?

RL: Naukowcy, którzy badają fonologiczne struktury języka, zajmują się jego oprzyrządowaniem [*hardware*], a ja badam system jego działania [*software*]. Oczywiście, w miarę rozwoju ludzkich zdolności komunikacyjnych, zanim pojawił się w pełni gramatycznie rozwinięty język, jakieś 50 000 lat temu, posługiwaliśmy się protojęzykiem około miliona lat wcześniej. Bez gramatyki, ale z werbalnymi znakami, które później się przybrały bardziej złożone formy, ponieważ były konieczne do przetrwania.

Pisanie jest jednym sposobem myślenia, mowa jest drugim, komputerowe przetwarzanie informacji jeszcze innym, a wszystkie z nich są różnymi sposobami komunikacji i myślenia. Nie powinnyśmy myśleć o języku jedynie jako o narzędziu do wyrażania myśli. Język sam w sobie jest sposobem naszego myślenia. Kiedy posługuję się terminem „język” w tym znaczeniu, zakładam, że mowa, pismo, informatyka, nauka, Internet są sześcioma różnymi formami myślenia i wyrażania myśli złączonymi łańcuchem ewolucji. Zaczęliśmy od mowy, potem udało się nam wykształcić umiejętności czytania i pisania, dzięki nim powstały pierwsze szkoły, szkoły rozwinęły się w uniwersytety, skąd wywodzi się nauka, która z kolei doprowadziła do wynalezienia technologii, a potem rozwinęła się w informatykę, i później w Internet. Każdy z wymie-

nionych języków powstał w wyniku przeciążenia informacyjnego, któremu nie mogły sprostać poprzednie sposoby porozumiewania się. Być może mamy obecnie do czynienia z siódmym językiem w postaci mediów społecznościowych.

**MT: W *Understanding New Media* (2010) twierdzi Pan, że trudno zbudować jednoznaczną definicję nowych mediów. Czy mógłby Pan przybliżyć to zagadnienie naszym czytelnikom?**

RL: McLuhan nazwał nowymi mediami współczesne sobie media masowego przekazu, takie jak telefon, telewizja i radio. W czasach mediów cyfrowych nowymi mediami nazywamy media cyfrowe. Media cyfrowe i elektryczne wiele różni. McLuhan mówił o erach komunikacji ustnej, pisemnej i elektrycznej. Moim zdaniem można nawet mówić o czwartej erze, którą nazwałbym erą komunikacji cyfrowej. Ten rodzaj komunikacji ma wiele cech wspólnych z komunikacją elektryczną, ale są też między nimi istotne różnice. O tym jest moja książka *Understanding New Media*, w której opisałem 14 zasad działania nowych mediów. Pierwszych pięć jest związanych z Internetem, chodzi o dwustronną komunikację, swobodny dostęp do informacji i jej szybkie rozpowszechnianie, ustawiczne kształcenie, tworzenie się i integrację społeczności. Następne zasady dotyczą technologii komórkowych i sieci 2.0. Mówimy o urządzeniach, które są przenośne, zmieniają poczucie czasu, łączą w sobie wiele różnych mediów, są interoperatywne, gromadzą różnorodne treści i oferują wiele możliwości ich wyboru, zacierają różnice między producentami i konsumentami mediów, wpływają na społeczne zachowania zbiorowości i sposoby współpracy wewnątrz niej, promują kulturę remiksu oraz obrazują przejście od produktów do usług.

**MT: W poprzedniej książce *The Sixth Language* (2004) starał się Pan pokazać, jak każdy ze wspomnianych sześciu języków, od mowy do Internetu, prowadził do przeciążenia informacyjnego. Nadmiar informacji stawał przed nami nowe wyzwania, zmuszał nas do przetrwania w nowych warunkach, na innych zasadach i powodował powstanie nowego języka. Współcześnie odczuwamy dotkliwe skutki przeciążenia informacyjnego; czy można już mówić o początkach nowego języka?**

RL: McLuhan powiedział, że w erze mediów elektrycznych nieustannie żyliśmy w stanie przeciążenia informacyjnego. Jednak dziś wiemy, że przeciążenie informacyjne w przypadku tych mediów jest stosunkowo niewielkie w porównaniu do przeciążenia, które doświadczamy w dobie mediów cyfrowych. Wskutek niedoskonałości mediów cyfrowych powstają nowe formy technologii cyfrowych, które starają się przetworzyć dostępne informacje, takim narzędziem jest na przykład Internet, sieć i Google. Przez jakiś czas

wydawało mi się, że Google jest siódmym językiem, ale teraz już wiem, że jest to po prostu narzędzie systematyzujące szósty język, czyli Internet. Uważam, że media społecznościowe, rzeczywistość rozszerzona i wirtualna są siódmym językiem. Do takich wniosków doszedłem w trakcie prowadzenia wykładów na Tecnológico de Monterrey w Mexico City razem z grupą profesorów, którzy uczęszczali na moje zajęcia o Marshallu McLuhanie. Prowadziliśmy bardzo interesujące rozmowy i stwierdziliśmy, że siódmym językiem są media społecznościowe, rzeczywistość wirtualna i rzeczywistość rozszerzona.

**MT: Ma Pan na myśli trzy osobne języki czy jeden?**

RL: Nie potrafię jeszcze odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ dopiero w zeszłym tygodniu zaczęliśmy się zastanawiać nad tym zjawiskiem. Chcemy przygotować projekt badania mediów społecznościowych, wykorzystując możliwości stwarzane przez te media. Bardzo chętnie udzielię drugiego wywiadu za rok i odpowiem na to pytanie.

**MT: Rozumiem, cieszę się, że będę miał okazję porozmawiać z Panem drugi raz. Czy możemy teraz poruszyć kwestię praktycznego zastosowania wyników badań nad mediami i poznaniem prowadzonych w ST?**

RL: Dobrym przykładem jest zmiana praktyk edukacyjnych. Dzięki mediom cyfrowym informacje są ogólnie dostępne, toteż współczesna edukacja nie może ograniczać się do przekazywania faktów. Uczniowie samodzielnie mogą dotrzeć do potrzebnych im informacji, korzystając z własnych komputerów, Internetu czy smartfonów. Szkoły powinny uczyć zadawania pytań, wyboru kwestii wartych zastanowienia się, powinny też pomóc uczniom wybrać drogę kariery czy życiową rolę. Dobry nauczyciel to nie mędrzec na podium, ale przewodnik towarzyszący swoim wychowankom. Innymi słowy nauczyciel powinien przestać być nauczycielem i zostać trenerem, co jest niezwykle ważne w badaniach nad mediami i poznaniem. Czekają nas kolejne wyzwania, bo do informacji docieramy samoczynnie, więc musimy porozmawiać o tym, w jakim sposób korzystamy z informacji, a nie jak je zdobywamy. Nie musimy już uczyć zdobywania informacji, uczniowie docierają do nich sami.

**MT: Jakie nowe technologie pojawiły się po publikacji książki *Understanding New Media* (2010)? Czy powstały już jakieś nowe technologie, które uwzględniłby Pan w następnej książce?**

RL: Podczas moich wykładów w Mexico City Octavio Islas miał przy sobie kopię tej książki. Spojrzałem na spis treści *Understanding New Media* i zdałem sobie sprawę, jak wiele rzeczy zmieniło się od czasu, kiedy ją napisałem.

Otworzyłem swoją książkę i właśnie patrzę na spis treści. Cały rozdział poświęciłem grupom ogłoszeniowo-dyskusyjnym, systemowi Usenet i czatom. Usenet nadal istnieje i jest przydatny, tyle że teraz tak nazywamy grupy dyskusyjne Google. Już nie korzystamy z poprzednich grup i systemu Usenet. Pisałem też o IM-ach<sup>54</sup> and SMS-ach, już nawet nie pamiętam, co oznaczają te skróty, bo teraz używamy słowa *texting*<sup>55</sup>. Na jednej stronie opisałem komunikatory internetowe i SMS-y, dziś pisałbym o *textingu*.

**MT: Nowe technologie rozwijają się szybciej niż nam się wydaje. Co myśli Pan o burzliwych sporach między techno-entuzjastami i techno-sceptykami? Czy opowiada się Pan po którejś ze stron?**

RL: Cóż, ja jestem entuzjastą *homo sapiens*, uważam, że ludzie znajdą możliwie najlepszy sposób na wykorzystanie technologii. Każda nowa technologia służy pewnym celom społecznym, ale może też wyrządzić szkody. Musimy być świadomi jej wad i zalet. Do tego stopnia zachwycamy się technologią, że często skupiamy się wyłącznie na pozytywach, a ignorujemy negatywy. Jeśli zwolennicy technologii opowiadają się za jej świadomym użytkowaniem, propagowaniem wiedzy o jej dobrych i złych skutkach, to jestem techno-entuzjastą. McLuhan uważał, że technologie są przedłużeniem naszych ciał i umysłów, więc – logicznie rzecz – ujmując można też zanadto rozszerzyć swoje pole działania. Zatem określiłbym siebie jako świadomego techno-entuzjastę.

**MT: Jakie – Pana zdaniem – są przyszłe kierunki rozwoju teorii piśmienności i ekologii mediów?**

RL: Nie mogę mówić w imieniu wszystkich badaczy ze ST, więc opowiem tylko o moich planach. Obrąłem trzy główne kierunki badań. Pierwszy z nich dotyczy mediów społecznościowych, rzeczywistości rozszerzonej i wirtualnej. Poza tym pracuję z Terryem Deaconem i jego zespołem prowadzącym dalsze badania nad kwestiami poruszonymi w *Incomplete Nature* (2011). Terry stara się zbadać procesy, które doprowadziły do przekształcenia się materii nieożywionej w żywe organizmy, a potem do wykształcenia struktur myślowych. Czerpie inspirację z termodynamiki i morfodynamiki. W morfodynamice najważniejsze są własności samoorganizujące, na przykład jeśli na dnie rzeki są skały blokujące przepływ wody, rzeka popłynie spienioną kaskadą. Samoorganizacja tego rodzaju jest tymczasowa, po usunięciu przeszkody taki układ organizacyjny przestaje istnieć. Życie to taki układ organizacyjny, który jest w

---

<sup>54</sup> Skrót oznacza *Instant Messaging*, czyli komunikator internetowy.

<sup>55</sup> Wspomniana zmiana leksykalna nie dotyczy języka polskiego, czasownik „smsować” na dobre zdomowił w mowie potocznej. W języku angielskim zgodnie z zasadą ekonomii przekazu fraza *send me a text message* uległa skróceniu do *text me*.

stanie sam się organizować i działać we własnym interesie. Łączenie dorobku ST i prac Terry'ego Deacona jest dla mnie niezwykle interesujące. Współpraca z jego zespołem badawczym w Berkley w Californii to prawdziwy zaszczyt. Uważam, że ekologia mediów wypracowana przez ST może ułatwić pracę Terry'emu i jego zespołowi.

Weźmy na przykład jeden z pomysłów opisanych w jego książce: ograniczenie jako informacja. Rozwinąłem to twierdzenie razem ze Stuartem Kauffmanem, biologiem. Opowiem, jak do tego doszło; wspominam o informacji, bo jest związana z twierdzeniem McLuhana, że medium jest przekazem. Razem ze Stuartem pojechaliśmy na inauguracyjne spotkanie Kanadyjskiego Towarzystwa Biologii Systemowej. Po spotkaniu siedziałem ze Stuartem przy piwie w hotelowym barze. Stuart zapytał mnie „Czym jest biologia systemowa?”, a ja odpowiedziałem: „Stuart, daj spokój, chodzi o sposób przekazywania informacji w biologii”. „No tak” – zgodził się Stuart – „ale czym jest informacja w biologii?”. Problem moim zdaniem polega na tym, że aby ożywiony system mógł funkcjonować, musi pobierać energię ze środowiska i zamieniać ją w pracę. Jednak do poboru energii ze środowiska są potrzebne pewne ograniczenia. Tak jak w silniku samozapłonowym w samochodach opary benzynowe ulegają samozapłonowi i wyzwolona w tym sposób energia, zamknięta w cylindrze, porusza tłoki w górę i dół, w ten sposób zamieniając energię w pracę. Stuart zapytał jednak: „Bob, skąd pochodzi energia umożliwiająca stworzenie tych ograniczeń?”. I tu mamy problem, bo nie wiemy, co było pierwsze, jajko czy kura. Jeśli pewne ograniczenia są potrzebne do wykonania danej pracy, skąd pochodzi energia potrzebna do zorganizowania ograniczeń? Nagle przypomniał mi się aforyzm McLuhana, że medium jest przekazem, i stwierdziłem, że „Nie wiem, skąd pochodzi energia tworząca przeszkody, ale domyślam się, że ograniczenie jest informacją”. Po czym on odpowiedział: „To świetny pomysł! Musimy go rozwinąć. To odpowiedź na pytanie, nad którym pracuję od ponad 10 lat”. Napisaliśmy więc artykuł pod tytułem *“Propagating Organisation: An Enquiry”* (2007), w którym twierdzimy, że istnieje różnica między informacją symboliczną w rozumieniu Shannona a informacją biotyczną zawartą na przykład w łańcuchach DNA i RNA. Różnica polega na tym, że informacji zawartej w DNA i RNA nie sposób odróżnić od procesów chemicznych katalizujących produkcję białek. DNA nie jest symbolem RNA, RNA nie symbolizuje białek, ale oba łańcuchy katalizują produkcję białek. Tak właśnie doszliśmy do wniosku, że ograniczenie jest informacją. Terry Deacon wykorzystał tę ideę w swojej książce *Incomplete Nature* (2011). Można więc powiedzieć, że ST właśnie w ten sposób wpływa na rozwój biologii, neuronauki, na badania prowadzone przez Kauffmana i Deacona. Metafora sformułowana przez McLuhana okazała się użyteczna w badaniach nad teorią informacji. Zamierzam dalej badać kwestie dotyczące genezy życia i pochodzenia struktur myślowych. Jednym z głównych założeń pracy Terry'ego Deacona jest twierdzenie, że systemy ożywione działają we własnym interesie i mogą dokonywać samo-

naprawy, w tym kierunku rozwija się moja współpraca z jego zespołem. Pracuję też razem z Andym Clarkiem, Duncanem Prichardem i Orestisem Palermosem w Edynburgu, gdzie prowadzimy wspólne badania nad strukturą wiedzy rozszerzonej. Nie mogę się doczekać, aż spotkamy się razem z Tobą i Georgiem Theinerem w Toruniu i szczegółowo omówimy wspomniane zagadnienia.

**MT: Ja również. Dziękuję za rozmowę. Było mi bardzo miło.**

### **Źródła**

- Deacon, T. 2011. *Incomplete Nature: How Mind Emerged from Matter*. New York: W.W. Norton & Company.
- Extended Knowledge Project: Knowledge, Technology and Society, [www.extended-knowledge.ppls.ed.ac.uk](http://www.extended-knowledge.ppls.ed.ac.uk), DOA 14 Sep 2013.
- Kauffman, S., R. K. Logan, R. Este, R. Goebel, D. Hobill, I. Smulevich. Propagating Organisation: An Enquiry. *Philosophy of Biology* 147 (Fall 2007). Springer Science+Business Media.
- Logan, R. K. 2004. *The Sixth Language*. Caldwell, NJ: Blackburn Press.
- Logan, R. K. 2007. *The Extended Mind: The Emergence of Language, the Human Mind and Culture*. Toronto: Toronto University Press.
- Logan, R. K. 2010. *Understanding New Media: Extending Marshall McLuhan*. New York: Peter Lang.
- Logan, R. K. 2011. *What is Information?: Propagating Organization in the Biosphere, the Symbolosphere, the Technosphere and the Econosphere*. Toronto: University of Toronto Press.
- Logan, R. K. 2013. *McLuhan Misunderstood: Setting the Record Straight*. Toronto: Key Publishing House Incorporated.
- McLuhan M. 2004. *Zrozumieć media*. Przeł. N. Szczucka. Warszawa: Wydawnictwa Naukowo-Techniczne.
- McLuhan. M. 2001. *Wybór tekstów*. Red. E. McLuhan, F. Zingrone. Przeł. E. Różalska, M. J. Stokłosa. Poznań: Zysk i S-ka.
- McQuail, D. 2002. *McQuail's reader in mass communication theory*. London: Sage.
- Odling-Smee, J., K. Laland i in. 2003. *Niche Construction: The Neglected Process in Evolution*. Princeton: Princeton University Press.
- Sterelny, K. 2010. Minds: Extended or Scaffolded? *Phenomenology and Cognitive Science* 9: 465–81.

- Sterelny, K. 2012. *The Evolved Apprentice: How Evolution Made Humans Unique*. Cambridge: Massachusetts Institute of Technology.
- Ulanowicz, R. 2009. *A Third Window: Natural Life Beyond Newton and Darwin*. West Conshohocken, PA: Templeton Foundation Press.